N^er 128. ROK 1845. SOBOTA 7 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 5, 871	+ 11, 8	5, 09	Pn Zachodni słaby	Chmurno	Mgła
6	2	5 839	+ 17, 4	4. 97	Po. Wschodni ,,	Chmury	
	10	6, 031	+ 13, 3	5. 43	WPn. Wschodni ,,	Pogoda z Chmurami	

Wiadomosci zagraniczne.

— *Warszawa* 3 *Czerwca* —

JO. Xiążę Namiestnik Król. w skutku uwiadomienia JW. Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego, polecić raczył: ażeby we wszelkich aktach urzędowych, dziennikach i gazetach wydawanych w Królestwie Polskiem, były używane prawdziwe tytuły panującego domu Wielkiego Xięcia Hessen-Darmsztadzkiego, bez dodatku Darmsztadzki, a mianowicie: 1) Jego Królewska Wysokość Wielki Xiążę Hesseński (Son Altesse Royale le Grand Duc de Hessen); 2) Jego Królewska Wysokość Następca Wielki Xiążę Hesseński (Son Altesse Royale le Grant Duc Héréditaire), 3) Jego Wielko Xiążęca Mość Alexander Hesseński (Son Altesse Grand Ducale le Prince Alexandre de Hessen).

— *Petersburg* 23 *Maja*. —

P. minister oświecenia narodowego miał szczęście przełożyć N. Cesarzowi o wysłanéj przez Cesarską akademię nauk z najwyższego Jego Cesarskiéj Mości rozkazu, a teraz szczęśliwie ukończonéj wyprawie naukowéj do Syberyi, p. Middendorfa, która miała na celu zbadanie dwóch, całkiem prawie nieznanych krajów stałego lądu, to jest: Ziemi Tajmyrskiéj, rozciągającej się pomiędzy Piasiną i Chatangą aż do morza Lodowatego północnego, tudzież kraju południowo wschodniego Syberyi, okolic Ostrogu Udskiego z wyspami Szantarskiemi, i nakoniec granicy Chińsko-Rossyjskiego od brzegów morza Ochockiego do Nerczyńska. Trudności i niebezpieczeństwa, z któremi śmiały wędrownik i niewielu jego towarzyszy mieli do walczenia, roztropne, z zimną krwią kierowanie czynnościami wyprawy w trudnych okolicznościach, a przytem wielorakie, ważne rezultata. które nauka winna temu podróżnemu, zwróciły na siebie najwyższą uwagę Monarchy, w skutek czego Jego Cesarska Mość najmiłościwiéj mianować raczył p. Middendorfa kawalerem orderu św. Włodzimierza klassy 4téj, z przeznaczeniem dlań po 400 rub. sr. rocznie z kassy Państwa, opró z płacy i dopokąd zostawać będzie w służbie, a towarzysza jego byłego urzędnika duńskiego, Branta, kawalerem orderu św. Anny kl. 3éj.

— *Bruxella* 24 *Maja*. —

Nasz skrzypek Artot mianowany został pierwszym skrzypkiem królowéj hiszpańskiéj.

Major Renoz z głównego sztabu armii belgijskiéj udał się do Algieru, w celu uczęstniczenia w działaniach armi francuzkiéj.

— *Paryż* 25 *Maja*. —

Urodziny królowéj Wiktoryi obchodzone onegdaj były przez posła angielskiego świetną ucztą, na którą 1700 osób zaproszonych było. Najznakomitsze osoby Francyi, Anglii i obcych krajów, które się w Paryżu znajdowały, byli uczęstnikami téj uroczystości. Widziano pomiędzy zaproszonemi dziedzicznego xięcia Sasko Wejmarskiego, xięcia Hessen Philippstal, xięstwo Mondlear, xstwo Palmella. Wyjąwszy pp. Guizot i Salvandy, którzy zatrzymani byli u siebie przez słabość, znajdowali się wszyscy członkowie gabinetu, całe ciało dyplomatyczne, prezesi obudwóch izb prawodawczych i najwyżsi urzędnicy różnych dykasteryj. Na czele angielskiéj arystokracyi spostrzegano xięcia Devonshire. I szlachta przedmieścia St. Germain miała swych reprezentantów. Do godziny 2 po północy tańcowano; poczem otworzone sale jadalne. Po wieczerzy tańce rozpoczęły się na nowo i tańczono do godziny 6 rano.

P. Guizot przybywa codzień z Passy do swego biura w mieście i pracuje jednę godzinę. Hr. Salvandy jest ciągle przez pedogrę do swego pokoju przywiązany.

Kommissya budżetowa izby deputowanych proponuje znaczne redukcye w budżecie ministerstwa wojny. Marszałek Soult tak jest na to rozgniewany, że oświadczył, iż w razie gdyby izba przyjęła zaproponowane przez kom-

missyę redukcye, postanowił wystąpić z gabinetu.

W izbie parów odbywają się narady nad obudwoma prawami celnemi.

I kwestya względem Otaheiti będzie znowu przedmiotem rozpraw. Dziwne stanowisko, w jakim się tam francuzki kontradmirał znajduje, goniąc za królową Pomareh prawie z prośbą, aby raczyła znowu zasiąść na swym tronie, wywarła na izbę niepomyślne wrażenie, z którego p Leon Maleville chce korzystać, aby przy rozprawach nad budżetem wywołać w tym względzie formalną uchwałę. Trzeba się przeto przygotować na burzliwe posiedzenia w izbie deputowanych.

Quotidienne donosi, że małżonka Don Karlosa przychodzi do zdrowia.

Według listu z wyspy ś. Tomasza pod d. 30 kwietnia, jenerał Guerrier, od niedawna prezydent rzeczypospolitéj Haiti, rozstał się z tym światem.

Donoszą z Tulonu z d. 18 maja, że eskadra ewolucyjna, zabrawszy na pokład żywności na $4\frac{1}{3}$ miesięcy, oczekuje tam tylko na instrukcye z Paryża (wysłane już d. 17), aby wypłynąć na morze. Kontradmirał Parseval dowodzi tą flotą, z którą ma się także połączyć druga flota, dowodzona przez xcia Joinville.

— *Londyn* 23 *Maja.* —

Stan handlowy w Liverpoolu podał petycyę do izby deputowanych, aby się wstawiła do rządu, końcem przedsięwzięcia stósownych środków dla usunięcia przeszkód w żegludze na rzece Parana, stawianych przez samowolne rozporządzenia dyktatora Rosas.

W Lisbonie utworzyło się towarzystwo w celu założenia kolei żelaznéj z Lisbony do Madrytu, która poprowadzona być ma przez Alkantare i Talaverę. Długość drogi z Lisbony do Madrytu wynosi 130 mil; kapitał oznaczony jest na 75 milionów franków, rozłożonych na akcye po 225 fr. Połowa tych akcyj ma pozostać w ręku Portugalczyków i Hiszpanów; drugą połowę mają wziąść na siebie kapitaliści angielscy.

Nowy traktat względem zniesienia prawa o przeglądaniu okrętów a zaprowadzenia innych środków przeciwko handlowi niewolnikami, został już zawarty między Dr. Lushington i xięciem Broglie, i niezwłocznie ma być oparafowanym, w celu następnego podpisania i ratyfikowania.

Tutejsze towarzystwo rybaków przybrało wczoraj lordów Melbourne. Fortescue (lorda namiestnika Irlandyi za przeszłego ministerstwa), Cottenham (byłego lorda kanclerza) i Palmerston, na swych członków, w oznakę uznania energii, z jaką ciż mężowie bronili oddawna swobód cywilnych i religijnych. Na danéj z tego powodu uczcie znajdowali się naczelnicy wigów, wielka liczba członków liberalnego stronnictwa w izbie deputowanych, i xiążę Albrecht jako gość honorowy.

Kompania wschodnio-indyjska przeznaczyła 1000 f. st. rocznéj pensyi bawiącemu tu obecnie Mohun Lal, który szczególniéj zasłużył się w sprawie oswobodzenia anglików, którzy w r. 1842 dostali się byli do niewoli afganów.

Nadeszła tu dziś poczta indyjska przywiozła wiadomości z Bombaj pod dniem 5 a z Kalkuty pod dniem 7 kwietnia. Mało one co interesującego donoszą. Pendżab znajdował się ciągle w anarchicznym stanie, podczas gdy w Sind wyprawa jenerała Napiera przeciw góralom pomyślnością uwieńczoną została. W Kalkucie panowała cholera.

O odkryciu morza wewnętrznego w południowéj Australii otrzymaliśmy następującą ciekawą wiadomość: Od kapitana Sturt, który dowodzi wyprawą dla zbadania środkowéj części południowéj Australii, nadeszły nowiny z dnia 14 października r. z., według których z domysłów, to mas granitowych, to piaszczystéj pustyni, to wielkiego wewnętrznego morza, w owéj wielkiéj od europejczyków niezwidzonéj przestrzeni, ostatni domysł został urzeczywistniony. Kapitan Sturt pisze z obozu pod Laidleys Pond nad rzeką Murrey, miejsca, gdzie dawniejsza wyprawa miała być przez dzikich wymordowaną, co następuje:

»Wiadomość o klęsce kapitana Mitchell jest zmyślona; dzicy są przeciwnie tak łagodnego charakteru, że rodziny gromadnie przybywają z całem zaufaniem aby nas odwidzić. Starzy ludzie, którzy mnie przed 15 laty widzieli, z radością mnie poznali, chociaż mnie wówczas tylko przez parę godzin widzieli. Przygotowałem się do wywarcia zemsty za śmierć moich ziomków, ale nie ujrzałem ani jednéj broni w ręku dzikich. Wpływ missyonarza Eyre wydał pomyślne skutki. Właśnie powrócił p. Pool z wycieczki, a czas zbyt krótki do pisania oddzielnéj depeszy, gdyż wydałem rozkaz do pochodu; dla tego zamieszczam tu jego własny raport: »»Wielkie morze ciemno niebieskawego koloru rozciąga się z tamtéj strony gór, nieprzejrzanéj daléj, z wyspami, w pośród gór ciągnących się ku północy. W środku widać wyspę w kształcie brożka«« Niebawem przebędziemy góry i ujrzymy to morze, na którego wodach nigdy jeszcze żadna bandera nie powiewała.

— *Dnia* 24 *Maja.* —

Wczoraj w parlamencie angielskim nie wiele co zaszło powszechnego interesu. Bil Maynoothski, który po trzeciem odczytaniu w izbie niższéj przeszedł do izby wyższéj, został tu po raz pierwszy odczytany; przyczem hr. Roden i kilku innych członków podali liczne petycye przeciw temu bilowi. Xżę Wellington oznaczył dzień do drugiego odczytania na 2go czerwca, przez co wywołał narzekania kilku lordów na zbyt krótki przeciąg czasu między pierwszem a drugiem czytaniem, albowiem nie wszystkie petycye przeciw bilowi dojść będą mogły do izby. Zdaje się, że xżę Wellington chce zachować summaryczne postępowanie z bilem Maynoothskim. Wczoraj ten bil nad-

szedł do lordów, a 2gie jego odczytanie, pomimo wzniesionéj opozycyi, postanowił xżę na d. 2 czerwca.

We wtorek, z powodu urodzin królowéj, będą świetne pokoje w pałacu Buckingham.

Ze sprawozdania odczytanego niedawno na szóstém zgromadzeniu towarzystwa, mającego na celu zniesienie niewolnictwa, okazuje się, że corok wywożą jeszcze z brzegów afrykańskich 400,000 niewolników. Zgromadzenie to oświadczyło się stanowczo przeciwko systemowi używania indyjskich robotników w Indyach zachodnich, jakoteż przeciw przyłączeniu Texasu do Stanów Zjedn., które tylko do większego rozszerzenia się handlu niewolnikami, doprowadzić może.

— *Scutari 7 Maja.* —

Górale obwodu Jacova, pomimo dawniejszego przyrzeczenia swego, że się spokojnie zachowywać będą, wzięli się na nowo do broni, skutkiem czego Seriasker Reszyd Pasza wydał rozkaz, aby 3000 ludzi tam wyruszyło z paszaliku skodryjskiego.

Rozmaitości.

KORSARZ.

Wyjątek z dziennika nieznajomego.

(z Eugeniusza Sue.)

Otrzymałem był od mego admirała urlop kilkomiesięczny, dla zwiedzania kolejno wszystkich portów kanału de la Manche, które w ostatniéj wojnie naszéj z Anglią tylu nieustraszonych korsarzy wydały.

Byłem wtedy bardzo młody, i pragnąłem gorąco zobaczyć Korsarza; ale Korsarza prawdziwego, z przekleństwem i fajką w ustach, w braku tytuniu palącego proch, z krwawem spojrzeniem, i okrytego bliznami tak głębokiemi, aby palec w nie włożyć można.

Kiedym razu jednego objawił to życzenie przyjacielowi mojéj familii, człowiekowi bardzo uprzejmemu i światłemu, któremu byłem polecony: „Dobrze," odrzekł mi, „jutro na objedzie zastaniesz u mnie Korsarza."

„Korsarza?" zawołałem.

„Prawdziwego Korsarza", odpowiedział; „Korsarza, jakich mało, który sam jeden więcéj zdobył okrętów, jak wszyscy jego bracia od Dunkierki do St. Malo."

Noc po téj rozmowie przepędziłem prawie bezsennie, a dzień zdawał mi się straszliwie długim. Chciałem czytać Maufreda, Byrona, aby się godnie przygotować na to uroczyste spotkanie; ale myśli zebrać nie mogłem.

O godzinie 8 udałem się do mojego przyjaciela, i wyznać muszę, żem się ubrał wykwintniéj jak zwykle. Przy wnijściu spotkał mnie gospodarz, z twarzą nieco zakłopotaną.

„Nasz Korsarz", rzekł, „nie nadejdzie jak ku końcowi objadu, ma bowiem konferencyę z kapitanem przystani."

„A więc zaczekam."

Zaproszono do stołu; siedziałem obok gospodyni i jakiegoś podstarzałego jegomości, poufałego przyjaciela domu, jak się zdawało, gdyż nie nazywano go inaczéj, jak po imieniu „Tom."

Jegomość ten ubrany był w czarny surdut, a bieliznę miał cienką i czystą jak śnieg.

Twarz jego otwarta i wesoła, oko żywe, policzki pełne i świecące, wyrażały dobroduszność. Opowiadał mi mnóstwo szczegółów o swojem miasteczku, z którego się chlubić zdawał, o zamierzonych upiększeniach, o walce metod nauczania, i wspomniał nareszcie, niejako z dumną skromnością, że jest członkiem rady miejskiéj i kapitanem gwardyi narodowéj. Wszystko to byłoby mnie może zajęło przy innéj sposobności; ale wówczas okropnie mnie znudziło, bo trawiła mnie żądza ujrzenia mego Korsarza, który nie przybywał.

Zapewne w celu rozerwania mnie, gospodarz przymówił się panu Tom o jakąś studnię, która się w gruzy rozsypywała, chociaż cyrkuł, do którego należała był pod szczególnym jego dozorem. Żartobliwa w tym przedmiocie rozmowa, przekonała mnie dostatecznie, że pan Tom, obok innych swoich przymiotów, był oraz najpoczciwszym i najmniéj obraźliwym człowiekiem w świecie.

Zastawiono wety: służba oddaliła się, a ja byłem w rozpaczy. Nareszcie nie mogąc wstrzymać się dłużéj, rzekłem do gospodarza półgłosem:

„Ależ pański Korsarz nie przybywa!"

„Jaki Korsarz?" odezwał się pan Tom, wyłuskując sobie orzechy.

„Kommissarz marynarki, którego prosiłem," odpowiedział, śmiejąc się mój gospodarz.

Zapłoniłem się od gniewu, i tylko obecność kobiet od wybuchu wstrzymać mnie mogła.

Pomimo tego żywość moja mało mnie nie uniosła, kiedym ujrzał uśmiech porozumienia na twarzy obecnych, z wyjątkiem jednak pana Toma, który po uszy się zapłonił i skromnie oczy spuszczał.

Nawet ten poczciwiec, pomyślałem, czuje nie stósowność téj sceny, i wdzięczny byłem panu Tom za jego współczucie.

Po chwili milczenia rzekł do mnie gospodarz głosem szczerym i poważnym: Przebacz młody przyjacielu, jeżelim nadużył może praw starca, aby cię uchronić od przesądu, który nie pozwala nam częstokroć sądzić sprawiedliwie o ludziach. Kto przesadzone tworzy sobie ideały, nie znajduje nigdy czego szukał: a potem poetyczność nasza mści się niekiedy na rzeczywistości, i albo nie uznaje prawdziwéj wartości przedmiotu, albo trwa w urojoném złudzeniu. *(D. c. n.)*

Krótkie legendy. Wiecie, zkąd pochodzą nazwy Ciechanów i Pułtusk? Różni różnie o tem prawią, a każdy popiera swoje domysły powagą ulubionego kronikarza, ale mniejsza z wywodami uczonemi, które w tym razie, obym się pomylił! do niczego zgoła nie doprowadzają. Posłuchajmy raczéj, co mówi o tem lud, ta kronika pełna życia, prostoty i niezwiędłego powabu. Oto baje, kiedy król Kazimierz polował w tych stronach: (bez polowania i króla Kazimierza nie obejdzie się, skoro mowa o założeniu starego grodu, bo i Kazimierz był królem chłopków, ich dobro zięjem, więc są mu wdzięczni), zabił zwierzę, jakiego nikt z obecnych nie znał może tur); wyprawili mu stypę pogrzebową, a następnie założyli małą zrazu osadkę, którą od uciechy niezwykłéj, nowéj, doznanéj z powodu nowego przedmiotu, nazwali Uciecha nowa, czas odtrącił dwie skrajne głoski i pozostał Ciechanów. Z Pułtuskiem tak się rzeczy miały. Było na tem miejscu kiedyś miasto,

nazwane Tusk (od czego? teraz nie powiem, które, jak ongi Sodoma i Gomora za ciężkie jakieś grzechy, dotknięte zostało karą Boską i do połowy się zapadło, niby na przestrogę, ażeby mieszkańcy drugiéj połowy żywot swój poprawili. Przychodzień jakiś, ujrzawszy tylko część grodu na obliczu ziemi, z przerażeniem zawołał: pół Tusk, a szczęśliwy z pomyślnego trafu dziejopis, który może jak drugi Pliniusz przytomny skonowi Pompei, przypatrywał się sprawie zniszczenia, podchwycił wymówione słowo i namaścił niem pozostałą część miasta. Dotąd, mówi lud, w toniach jeziora które ma być grobem zapadłéj połowy, przy smętnym blasku xiężyca, dają się słyszeć odgłosy dzwonów i śpiewy pokutujących grzeszników.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 6 do dnia 7 Czerwca.

Smidowicz Stanisław ob., Zawadzki Robert, Scharle Aniela, Machnicki Alexander, z Polski; -- Maslanik Onufry, Skorodyński Stefan, Gabrielli Moritz, Grünberg Wiktor, Koliczany, Hamosz Ludwik, Lewicki Antoni z żoną, Zarnowiecka ob., Romer Henryk, z Galicyi; -- Diamant Juliusz, Wężyk Władysław ob., Jaszewski Floryan, Krza-Walenty, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Diamant Juliusz, Hube Karolina, do Polski; -- Dunin Eufemia ob., Grabowski Józef, Pi[illegible]ler Karol, Karatigin Wassill, do Galicyi; -- [illegible]rünberg Wiktor, Schimiński, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 4584.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na mocy uchwały Senatu Rządzącego z dnia 19 Maja 1845 r. Nr. 2389 D. G. podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 26 Lipca 1845 r. o godzinie 11 przed południem w gmachu Władz Rządowych przy ulicy Grodzkiéj w Krakowie pod L. 106 a mianowicie w biórze Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi sprzedanemi zostaną przez publiczną licytacyą *in plus* realności Zgromadzenia PP. Karmelitanek Bosych na Wesoły, własne Nr. 21 w Gminie VII Piasek i grunt z łączką pod Nr. 264 Kadastru hypotecznego uregulowane, przy rogatce Łobzowskiéj z téj i ztamtéj strony okopu leżące, razem 9 morgów 450 sążni obejmujące, a to pod warunkami następującemi:

1) Summa szacunkowa realności tych *in plus* ustanawia się w ilości szesnaście tysięcy Nro 16,000 złp. od któréj licytacya rozpocznie się.

2) Chcący licytować winien na terminie licytacyi złożyć gotowizną w srebrnéj monecie 1/10 część *vadii*, która to kwota w razie niedotrzymania przez nabywcę warunków licytacyi utraconą będzie, i na koszt nabywcy nowa licytacya rozpocznie się.

3) Nabywca w ciągu miesięcy dwóch Klasztorowi PP. Karmelitanek Bosych wypłaci czystą połowę wylicytowanéj summy szacunkowéj w monecie srebrnéj grubéj drugą zaś połowę summy szacunkowéj przy sobie zatrzyma i na tychże realnościach w tymże terminie dwóch miesięcy aktem notaryalnym tytułem prostego długu PP. Karmelitankom należącego się prawnie zabezpieczy jako resztujący szacunek, obowiązując się od summy téj opłacać procent prawny po 5/100 na rzecz konwentu PP. Karmelitanek Bosych pod rygorem prostéj exekucyi.

4) Ciężary roczne gruntowe i podatki jakie ponoszą wszyscy posiadacze realności w Nowéj Wsi, ponosić będzie nabywca obowiązany.

5) Nabywca dotrzyma kontraktu dzierżawy tych realności do ostatniego Grudnia 1845 r. dzierżawcom P.P. Filipowskim, bez domagania się od tychże opłaty czynszu ani potrącania w cenie szacunkowéj.

6) Nabywca po expiracyi kontraktu dzierżawy obejmie nie tylko fizyczne posiadanie realności powyższych w granicach tych jak je Zgromadzenie posiada, ale nadto zabudowania drewniane w ogrodzie pod L. 21 w końcu alei, składające się z trzech izb, komnaty, stajni na krowy, stajni na parę koni z wozownią, tudzież użyte narzędzia gruntowe od dzierżawców według spisanego w tym celu inwentarza.

7) Wszelkie koszta notaryalne i Hipoteki z powodu kupna powyższych realności oraz zabezpieczenia połowy szacunku należeć będą do nabywcy.

Akta wszelkie odnoszące się do powyższych realności a mianowicie tytuły własności, wykazy hipoteczne, mappa, inwentarz, kontrakt dzierżawy są do przejrzenia w Wydziale Spraw Wewnętrznych w godzinach kancellaryjnych.

Kraków d. 31 Maja 1845 r.

Za Senatora Prezydującego,
Szpor.

(1r.) Referendarz L. *Wolff.*

Nro 2842.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 Ust. hyp. z roku 1844 wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po Antonim Muszyńskim pozostałego, składającego się z połowy realności Nr. 271, 346 i z całéj realności Nr. 347 w Gminie IX. M. Krakowa położonych, aby w terminie miesięcy trzech z takowemi do Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu, spadek ten zgłaszającemu się Tomaszowi Muszyńskiemu synowi zmarłego, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 24 Maja 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
J. *Pareński.*

(2r.) Sekr. *Lasocki.*